

LUDWIK SAWICKI - Dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego  
w Warszawie.

SPRAWDZANIE Z PODRÓŻY DO ZSRR.

=====

Wyniki i wnioski.

Podróż do ZSRR podjąłem z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki. Celem tej podróży było: 1) zapoznanie się ze stanem organizacyjnym nauki oraz 2) muzealnictwa radzieckiego; 3) wznowienie stosunków naukowych i wymiennych, ewentualnie bliższej kolaboracji naukowej; 4) poznanie organizacji ochrony zabytków archeologicznych i zabytków przyrody; 5) pozyskanie literatury naukowej.

Wobec instytucyj naukowych i osób, z którymi nawiązałem kontakt, występowałem jako przedstawiciel Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie i Państwowego Instytutu Geologicznego. Gromadząc literaturę naukową, uwzględniłem również potrzeby zakładów geologii i paleontologii oraz mineralogii Uniwersytetu Warszawskiego, poza tem Muzeum Narodowego w Warszawie. Przy sposobności zgromadziłem też pewną ilość literatury fachowej, która może być pożyteczna w związku z odbudową Warszawy, ewentualnie innych miast Polski.

Program mej podróży przewidywał prócz Moskwy wyjazdy do Leningu, Kijowa oraz Krasnojarska i Irkutska. Żaden z tych wyjazdów nie doszedł do skutku: dwa ostatnie z powodu zbyt spóźnionej pory roku, trudności komunikacyjnych i braku czasu, dwa pierwsze zaś z powodu nieuzyskania na czas przepustek.

W sprawie nawiązania stosunków naukowych i wymiennych z instytucjami naukowymi radzieckimi odbyłem rozmowy z akademikiem-sekretarzem Akademii Nauk ZSRR, N.N. Brujewiczem, na ręce którego przesłałem odpowiednie pisma oficjalne oraz - z tytułu proponowanej wymiany - dwie paczki, zawierające 37 egzemplarzy wydawnictw Państwowego Muzeum Archeologicznego, Państwowego Instytutu Geologicznego i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Niezależnie od tego nawiązałem bezpośrednio stosunki z kierownikami następujących zakładów badawczych Akademii Nauk ZSRR: Instytutu Nauk Geologicznych, Instytutu Geograficznego, "Komissji po izuczenju Czetwierticznego pierioda" oraz Instytutu historii kultury materialnej im. N.J. Marra.

Instytutowi Nauk Geologicznych złożyłem, z tytułu wymiany, komplet biuletynów Państwowego Instytutu Geologicznego oraz niektóre inne wydawnictwa, otrzymując wzamian komplet publikacji tegoż Instytutu.

Ponadto nawiązałem bezpośrednie stosunki z następującymi instytucjami i urzędami: 1) Muzeum Historycznym w Moskwie, które z tytułu wymiany przekazało mi komplet swych wydawnictw; 2) Głównym Zarządem Rezerwatów, Zooparków i Zoogrodów przy Radzie Komisarzy Ludowych RSFSR; 3) Instytutem naukowo-badawczym pracy muzealnej i krajoznawczej przy Radzie Komisarzy Ludowych RSFSR, wreszcie 4) Wszechrosyjskim Towarzystwem Ochrony Przyrody, które jest instytucją społeczną. Główny Zarząd Rezerwatów oraz Towarzystwo Ochrony Przyrody przekazały mi komplety swoich wydawnictw w 2-ech egzemplarzach, Instytut zaś Pracy Muzealnej - wydawnictwa własne w 1-ym egzemplarzu. Poza tym, na drodze zakupów i darów autorskich zgromadziłem różnego rodzaju publikacje naukowe w ilości około 500 egzemplarzy oraz komplety Wielkiej i Małej Encyklopedii Radzieckiej, Encyklopedję Medyczną i Techniczną.

Dnia 16.X. miałem w sekcji młodzieży ZPP pogadankę, przeznaczoną dla Polaków - studentów moskiewskich wyższych uczelni, w której zebrałem aktualny stan organizacyjny nauki polskiej, perspektywy jej rozwoju oraz potrzeby wypełnienia luk w składzie osobowym odbudowywanego aparatu naukowego przez siły młode.

Dnia 17.X. miałem wykład w Instytucie historii kultury materialnej im. N.J. Marra na temat: "Stan organizacyjny archeologii przedhistorycznej w Polsce i perspektywy jej rozwoju!" Duża sala posiedzeń Instytutu była wypełniona przez archeologów oraz przedstawicieli dziedzin pokrewnych. Po wykładzie miała miejsce ożywiona dyskusja. Zebrani uchwalili wniosek, który został zaprotokółowany stwierdzający potrzebę ścisłej naukowej współpracy, potrzebę wzajemnego uczestnictwa w zebraniach naukowych ("sowieszczanjach"), mających ogólniejsze znaczenie, oraz uczestnictwa w pracach badawczych terenowych, celem zapoznania się z metodami tych prac i wspólnego rozstrzygnięcia zagadnień mających znaczenie podstawowe. W toku dyskusji były głosy, podnoszące zasługi archeologii polskiej w zakresie badań nad zagadnieniem prasłowiańszczyzny. Podnoszono konieczność poznania naszego dorobku w tej dziedzinie. Zebranie doszło do skutku z inicjatywy wymienionego wyżej Instytutu. Na zebraniu tym zetknąłem się z bardzo serdeczną atmosferą i (w rozmowach prywatnych) ze zgodną opinią potrzeby ścisłej współpracy.

W tym samym Instytucie miałem dnia 19.X. wykład, tym razem w szerszym gronie zainteresowanych specjalistów, na temat: "Metoda

badania stanowisk otwartych paleolitycznych". Wykład ten doszedł do skutku w następstwie licznych rozmów i dyskusyj, jakie przeprowadziłem z kolegami radzieckimi różnych specjalności, pracującymi nad zagadnieniem warunków występowania zabytków kulturowych oraz rozwoju kultury człowieka epoki Czwartorzędu w Związku Radzieckim. Punktem wyjścia tych rozmów i dyskusyj były najnowsze publikacje z tej dziedziny uczonych radzieckich, przy ocenie których wskazywałem na potrzebę poddania rewizji metod badawczych, przede wszystkim terenowych. Ponieważ moi koledzy radzieccy uznali za pożyteczne zapoznać się w szerszym zakresie z moimi osiągnięciami w tej dziedzinie, chętnie przeto zgodziłem się na wygłoszenie wyżej zacytowanego wykładu. Wykład spowodował ożywioną i długotrwałą dyskusję (z górą godzinę czasu) o charakterze informacyjnym, precyzującym poszczególne kwestje; brak było głosów, wypowiadających jakiegokolwiek zastrzeżenia.

Dnia 20.X. odwiedziłem Instytut Paleontologiczny Ak. Nauk ZSRR, gdzie odbyłem dłuższą rozmowę z dyrektorem tegoż Instytutu - prof. L. R. T. Hekkerem oraz sekretarzem naukowym tegoż Instytutu - dr. R. L. Merwinem, którzy żywo interesowali się zarówno stanem osobowym, jak również możliwościami wznowienia normalnej pracy badawczej w Polsce w dziedzinie paleontologii. Wymienieni uczeni rozmowę prowadzili w tonie niezwykle serdecznym, interesowali się osobą prof. Romana Kozłowskiego, wyrażając wielkie uznanie dla jego działalności i prosząc o przekazanie prof. Kozłowskiemu również w imieniu szeregu innych pracowników Instytutu (których nazwiska mi podano), serdecznych pozdrowień. Dodam, że składający je osobiście prof. Kozłowski nie znali. Propozycja nawiązania stosunków naukowych i wymiennych została przyjęta przez ogół wyżej wymienionych uczonych z całkowitym uznaniem celowości i potrzeby podjęcia tych stosunków.

Przy tej sposobności wspomniani uczeni wyrazili gotowość zasilenia naszych zbiorów paleontologicznych okazami gadów permskich, których najbogatsze znaleziska znajdują się na terenie Związku Radzieckiego. Jednocześnie otrzymałem zapewnienie, iż kolekcje skamielin paleozoicznych z okręgu leningradzkiego oraz z t.zw. basenu moskiewskiego, o które prosił prof. Kozłowski, zostaną skompletowane i dostarczone naszej Ambasadzie w Moskwie, w celu przesłania ich Zakładowi Geologii i Paleontologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Tegoż dnia odwiedziłem Instytut Nauk Geologicznych Akademii Nauk, którego dyrektor - prof. dr. Szatskij, żegnając się ze mną, złożył w niezwykle serdecznych słowach życzenia pomyślnego rozwoju geologii pol-

polskiej oraz serdeczne pozdrowienia dla prof.K.Bohdanowicza,dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego.

Jako reprezentant Polskiego Klubu Arktycznego,nawiązałem kontakt z prof.Zubowym,przedstawicielem radzieckiego Instytutu Arktycznego,z którym przed wyjazdem miałem omówić sprawę możliwości naszych wypraw glacjologicznych na tereny Arktyki radzieckiej. Niestety, z powodu niedyspozycji prof.Zubowa,a następnie mego wielkiego zaabsorbowania innymi sprawami,nie byłem w stanie rozmowy tej doprowadzić do skutku.

W czasie mego pobytu zgłosiłem,na życzenie "Informbiuro",komunikat o stratach,jakie nauka polska poniosła w wyniku okupacji hitlerowskiej,oraz opracowałem teferat o stanie organizacyjnym i sytuacji nauki w Związku Radzieckim,który d.20.X.wygłosiłem w "Godzinie polskiej" w radiu moskiewskim. Referat ten został utrwalony na płycie i miał być wykorzystany w szerszym zakresie.Ponadto,przed wyjazdem z Moskwy,złożyłem na ręce Ambasadora prof.Raabego sprawozdanie z wyników mej podróży do ZSRR,uważając,iż Ambasada nasze winna być poinformowana dokładnie nietylko o celu,ale i o przebiegu oraz o wynikach prac tego rodzaju,jak podjęte przeze mnie. W zakończeniu pragnę podnieść,iż przez cały czas pobytu w Moskwie doświadczyłem daleko idącej opieki oraz wydatnej pomocy ze strony naszej Ambasady,w szczególności zaś obyw.Ambasadora - prof.H.Raabego. Pomoc ta wyraziła się m.in. w udzieleniu mi kredytu w sumie 12000. rb.na pokrycie wydatków,związanych z zakupem literatury naukowej. W wyniku akcji gromadzenia literatury fachowej na drodze wymiany i zakupów zgromadziłem 8 - 9 worków różnych publikacyj,które weszły w skład większego transportu literatury naukowej,przygotowanego do wysyłki do kraju przez prof.Dembowskiego.

x x x

Przechodząc do podsumowania wyników swojej podróży do ZSRR,uważam za niezbędne stwierdzić,iż w zakresie wszystkich punktów jej programu dała ona wyniki pozytywne. Podróż ta była potrzebna. Korzyści jej są różnorodne, nie wyłączając natury taktycznej,i miarą ich nie jest bynajmniej suma uzyskanych publikacyj naukowych,które zresztą są nam dziś tak bardzo potrzebne.

Podróż tę możnaby określić jako eksploracyjną,gdyż głównym jej zadaniem było poznanie organizacji nauki w Związku Radzieckim,czyniące zadość aktualnej potrzebie uzyskania materiałów porównawczych z tej dziedziny,w związku z zagadnieniem odbudowy naszych instytucyj naukowych. W zagadnieniu tym jestem zainteresowany bezpośrednio

nie tylko z tytułu kierownictwa centralną instytucją naukowo-badawczą w zakresie archeologii przedhistorycznej, jaką jest Państwowe Muzeum Archeologiczne, lecz przede wszystkim jako pracownik naukowy, pragnący przyczynić się do możliwie najkorzystniejszego dla nauki rozwiązania tego zagadnienia w jego całości.

Według mojego pojmowania sprawy, z zagadnieniem tym wiąże się ściśle zagadnienie przebudowy naszego aparatu naukowego - zagadnienie jego reorganizacji, która obecnie może i powinna być przeprowadzona, jeżeli nauka w Polsce Odrodzonej ma spełniać swoje zadanie należycie. W Związku Radzieckim nie szukałem gotowych wzorów rozwiązania problemu organizacji nauki u nas. Jeżeli mimo to są pewne zbieżności stawianych przeze mnie postulatów z praktyką radziecką w tej dziedzinie, to w żadnym razie nie jest to bezpośrednim wynikiem mej podróży do Związku Radzieckiego.

Istnieje niewątpliwie duża analogia pomiędzy obecnym stanem rzeczy w dziedzinie organizacji nauki u nas i nauki radzieckiej bezpośrednio po rewolucji październikowej. Niema natomiast żadnej, jeżeli porównać aktualną sytuację i perspektywy rozwoju nauki u nas z obecną pozycją nauki w państwie radzieckim i jej możliwościami rozwoju zarówno ekstensywnego, jak i intensywnego.

Nauka w ZSRR jest uznana za jeden z czynników wzrostu bogactwa narodowego, podniesienia kultury narodów Związku oraz budowy nowego socjalistycznego społeczeństwa bezklasowego. Odpowiednio do tej roli, pozycja, jaką zajmuje w aparacie państwowym i w społeczeństwie radzieckim, jest bardzo wysoka. Centralne instytucje naukowe oraz sprawy organizacyjne nauki w RSFSR są wyłączone z resortu oświaty i podlegają bezpośrednio Radzie Komisarzy Ludowych.

Sumy, jakie państwo radzieckie, samorzady i organizacje społeczne, łącznie, przeznaczają rokrocznie na cele naukowe, są wielkości liczb astronomicznych (przy wartości nabywczej rubla mniej więcej równej naszemu złotemu). Prócz świadczeń pieniężnych, państwo okazuje niemniej poważne świadczenia w naturze i środkach technicznych, że zacytuje wyprawy polarne i wogóle badania terenów arktycznych i subarktycznych, które w Związku Radzieckim prowadzone są na niezwykle szeroka skalę.

Różnorodność krain fizjograficznych oraz ludności zamieszkującej je, różnorodność gospodarki, języka i kultury tej ludności, wyłoniły potrzebę stworzenia potężnego aparatu organizacyjnego naukowego, obejmującego całość wiedzy przyrodniczej i nauki humanistyczne.

Aparat ten został stworzony pod egidą Akademii Nauk ZSRR, która jest uznana za naczelną instytucję naukową w państwie, podlegającą bezpośrednio Radzie Komisarzy Ludowych Związku Radzieckiego (nie zaś Republiki Rosyjskiej - RSFSR.)

Według § 2 statutu: "Zadaniem podstawowym Akademii Nauk jest przyczynienie się do ogólnego podniesienia nauk teoretycznych, jak również stosowanych w ZSRR, opanowanie i wzbogacenie osiągnięć światowej myśli naukowej. Za podstawę swych prac Akademia Nauk przyjmuje planowe wykorzystanie osiągnięć naukowych, w celu współdziałania w budowie nowego socjalistycznego społeczeństwa bezklasowego."

"W celu wypełnienia tego podstawowego zadania Akademia Nauk (3):

- a) ześrodkowuje swoje prace na wielkich przewodnich zagadnieniach nauki, we wszystkich jej działach;
- b) bada bogactwa naturalne i siły produkcyjne kraju, jak również kulturalne i ekonomiczne osiągnięcia ludzkości i współdziała w ich racjonalnym i we właściwym czasie wykorzystaniu;
- c) współdziała w podniesieniu kwalifikacyj pracowników naukowych ZSRR;
- d) służy wyższym organom rządowym ZSRR organizacją ekspertyzy naukowej."

Zatem, charakter radzieckiej Akademii Nauk jest inny, niż naszej Akademii Umiejętności w Krakowie, której działalność naukowa ogranicza się niemal wyłącznie do posiedzeń wydziałowych i komisyjnych oraz do akcji wydawniczej prac, wykonanych przeważnie w zakładach uniwersyteckich.

Wprawdzie, w całości aparatu organizacyjnego naukowego w państwie, Akademia Nauk zajmuje pozycję czołową i reprezentuje najwyższą instancję naukową, nie znaczy to ażeby posiadała monopol na prace naukowo-badawcze. Prace te są wykonywane w zakładach uniwersyteckich, różnego rodzaju instytutach, w muzeach i instytucjach, mających cele naukowe. Niepodobna tych wszystkich zakładów i instytucyj, choćby w sposób najbardziej ogólny, tu omawiać. Są one licznie rozsiane na olbrzymim obszarze Związku Radzieckiego i wchodzi w skład lokalnych ośrodków naukowych.

Dla oceny aktualnego stanu organizacyjnego nauki w Związku Radzieckim i perspektywy jej rozwoju w najbliższej przyszłości, sędzę, miarodajnymi w tym względzie będą pewne cyfry, dotyczące Akademii Nauk. I tak, na 1. I. 1945 r., Akademia posiadała różnego rodzaju zakładów naukowych:

- 1) instytutów, sekcji na prawach instytutów oraz pracowni samo-

dzielnych - 73 ( w r.1925 - 7, w r.1916 - 5);

2) muzeów - 15 (w r.1925 - 9, w r.1916 - 5);

3) komisyj i komitetów - 31 (w r.1925 - 29, 2 r.1916 - 14);

4) stacyj - 35 (w r.1925 i 1916 - 16)

5) bibliotek (w instytutach i innych zakładach) - 71, (w r.1925 - 24, w r.1916 - 12);

6) towarzystw naukowych - 7 ( w r.1925 i 1916 - brak);

7) filij i baz - 11 ( w r.1925 i 1916 - brak).

Na 1.I.1945 r. stan osobowy współpracowników naukowych Akademii Nauk ZSRR wynosił ogółem 4.213 osób, a w tym: kierowników i starszych współpracowników 2.988 (akademików - członków zwyczajnych Akademii Nauk - 109, członków korepondentów - 137, posiadających tytuł dr. - 682, a tylko 71 profesorów), młodszych współpracowników naukowych - 1.225.

Działalność wydawniczą Akademii ilustrują cyfry następujące: 44 pozycje czasopism specjalnych z różnych dziedzin wiedzy, 71 pozycji publikacyj nieperiodycznych oraz 19 pozycji monumentalnych wielotomowych wydawnictw.

Jak już wspomniałem, centralne instytucje naukowe oraz sprawy organizacyjne nauki w RSFSR są wyłączone z resortu oświaty i podlegają bezpośrednio Radzie Komisarzy Ludowych Republiki Rosyjskiej. Oto parę przykładów. Sprawy muzealnictwa i polityki muzealnej zorganizowane są w "Instytucie naukowo-badawczym pracy muzealnej i krajoznawczej". Jest to jakby nasza Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, z tą jednak różnicą, że jej odpowiednik radziecki posiada uprawnienia Komisarjatu Ludowego. Fakt ten jest wymownym dowodem tego, jak wielką wagę przywiązuje Rząd Radziecki do sprawy rozwoju muzeów w państwie, które - co należy dodać - są nie tylko placówkami popularyzującymi wiedzę, ale zarazem badawczymi, posiadającymi, niejako z reguły, własne organy, w których publikowane są sprawozdania muzealne oraz artykuły naukowe. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że prócz muzeów centralnych istnieją w każdej "obłasti" (odpowiednik naszego województwa) muzea lokalne - "oblastnyje" i rejonowe ("rajon" jest odpowiednikiem naszego powiatu) da nam to pewne pojęcie o skali organizacyjnej muzealnictwa radzieckiego.

Już z tego, co tu zostało powiedziane, wynika, że, podobnie jak u nas, istnieje podział muzeów na muzea centralne i, mówiąc ogólnie - lokalne (prowincjonalne, regionalne, krajoznawcze). Muzea Akademii Nauk są poza tym podziałem i nie podlegają kompetencji wyżej wymie-

nionego Instytutu. W warunkach radzieckich podział muzeów na centralne i lokalne jest podziałem względnym. Właściwym bowiem kryterium, na podstawie którego są tu muzea kwalifikowane i klasyfikowane, jest ich poziom organizacyjny i poziom ich działalności naukowej. Klasę najwyższą reprezentują muzea, którym przyznano uprawnienia akademickich zakładów naukowo-badawczych. Takim muzeum jest n.p. Muzeum Historyczne w Moskwie, w którym, dzięki uznaniu go za zakład naukowy akademicki, mogą pracownicy nauki odbywać t.zw. aspiranturę, t.j. opracowywać (pod kierunkiem kierownika właściwego działu) rozprawy i składać egzaminy aspirancko-magisterskie. Wyższe stopnie naukowe - "kandydata" (danej grupy naukowej, tytuł u nas nieznan) i doktora mogą być uzyskane jedynie na podstawie rozpraw i egzaminów złożonych w zakładach badawczych Akademii Nauk ZSRR. Ponieważ z uzyskaniem tego rodzaju wysokiej kwalifikacji wiąże się również podniesienie kategorii uposażenia materialnego personelu naukowego muzeum, w fakcie tym nie można nie widzieć czynnika, sprzeczającego podniesieniu poziomu organizacyjnego i naukowego muzeów radzieckich.

Sprawy ochrony przyrody wyodrębniono w dział specjalny. Zajmują się nim dwie instytucje: "Zarząd Główny Rezerwatów, Zooparków i Zoogrodów" oraz Wszechrosyjskie Towarzystwo Ochrony Przyrody". Pierwsza z nich jest urzędem państwowym o uprawnieniach Komisarjatu Ludowego, druga - organizacją społeczną. Obie te instytucje są zarazem placówkami naukowo-badawczymi, podległymi bezpośrednio Radzie Komisarzy Ludowych RSFSR. Zgodnie z § 1 statutu. "Wszechrosyjskie Towarzystwo Ochrony Przyrody" stawia sobie za cel: "Ochronę bogactw naturalnych kraju i współdziałanie w ich pomnażaniu, organizowanie inicjatywy społecznej w tej dziedzinie, odpowiednio do zadań bieżących budownictwa socjalistycznego. "

Instytucją, sprawującą bezpośrednio opiekę nad obiektami, uznany mi za rezerwaty przyrodnicze, administrującą je oraz prowadzącą badania ich właściwości przyrodniczych, jest wspomniany już wyżej "Zarząd Główny Rezerwatów". O rozmiarach działalności tej instytucji świadczy najlepiej cyfra 29 tego rodzaju rezerwatów, znajdujących się na terenie RSFSR, o powierzchni ogólnej 8.820.700 ha, z których najmniejszy (Siem Ostrow) liczy 700 ha, największy zaś (Sichote-Aliński) - 1.804.600 ha.

Specjalny ustęp należałoby poświęcić sposobowi rozwiązania w Związku Radzieckim zagadnienia uniwersytetów oraz szkolenia kadr pracowników naukowych. Niestety, na dokładne zapoznanie się z praktyką



radziecką, w tej dziedzinie nie starczyło mi <sup>już</sup> /czasu. Według tego jednak, co jest mi wiadome, z programu studjów uniwersyteckich wyeliminowano nauki praktyczne i uniwersytety mają charakter uczelni, kształcących młodzież na przyszłych badaczy naukowych. Normalnie studia trwają 5 lat, w czasie wojny były skrócone do lat 4. Studiujący korzystają z daleko idącej pomocy państwowej; otrzymują stypendia, przydziały robotnicze, korzystają z internatów. Wzajemnie, państwo wymaga od nich rzetelnej pracy. Obowiązuje 8 godzin zajęć codziennie, na które składają się wykłady, ćwiczenia i seminaria. Wybrani spośród studentów gospodarze sal wykładowych mają za zadanie czuwać, aby frekwencja była pełna. Ukończenie uniwersytetu nie daje żadnego tytułu, a tylko normalne świadectwo z ukończenia Wyższego Zakładu Naukowego (WUZ'u - Wyższeje Uczebnoje Zawiedienje). Pragnący poświęcić się zawodowi pracy naukowo-badawczej muszą odbyć aspiranturę w odpowiednich zakładach naukowych, wykonać w terminach przewidzianych prace piśmienne (rozprawy oryginalne) i złożyć niezbędne egzaminy.

W zasadzie, zakłady uniwersyteckie są zakładami badawczymi, nie mają one jednak tego znaczenia, jak niegdyś, kiedy były niemal jedynymi ośrodkami oryginalnej twórczości naukowo-badawczej. Obecnie koncentruje się ona w instytucjach specjalnych, muzeach, i różnych instytucjach naukowych, bogato wyposażonych we wszelkie pomoce naukowe i techniczne, liczny personel o wysokich kwalifikacjach naukowych oraz w niezbędne środki materialne.

Podobnie jak w innych dziedzinach, również w dziedzinie działalności naukowo-badawczej obowiązuje w Związku Radzieckim zasada planowości. Plany indywidualne zamierzonych prac (gabinetowych i ewentualnie polowych) służą za podstawę planu generalnego danej instytucji na okres paru do kilku lat. Jest duża przesada w twierdzeniu, że przyjęcie zasady planowości obniża wartość produkcji naukowej oraz krępuje indywidualność badacza. Przede wszystkim nie jest ona w sposób ~~RYGORYSTYCZNY PRZESTRZEGANA~~ rygorystyczny przestrzegana, a, jak to wykazała praktyka radziecka, przynosi nauce większe korzyści, niż zasada bezplanowości, której wyniki ujemne znamy dobrze z własnego doświadczenia.

Mimo poważnej cyfry około 40.000 osób pracujących zawodowo w nauce, w Związku Radzieckim istnieje niedobór sił naukowych. Nie jest on jednak tak dotkliwy, jak u nas. Skutkiem tego niedoboru przeciwdziała możliwość łączenia przez pracowników naukowych dwóch stanowisk w różnych instytucjach (n.p. profesury i kierownictwa działu w muzeum, tego ostatniego i pracy w instytucie itp.), co ma tę jeszcze dobrą

stronę, że przyczynia się wydatnie do poprawy ich sytuacji materialnej (pobieranie z dwóch źródeł pełnych poborów). Zasada planowości umożliwia tego rodzaju kumulację stanowisk, dla władzy bowiem przełożonej decydującym momentem jest plan i termin jego wykonania, nie zaś formalnie obowiązujący wymiar czasu pracy w instytucji.

W zakładach naukowych panuje duch koleżeńskości i prawdziwego demokratyzmu. W stosunkach jednak służbowych przestrzegana jest hierarchia stanowisk i kompetencji; zaznacza się dominująca pozycja kierownictwa (dyrektora), odpowiedzialnego za działalność danego zakładu naukowego oraz wykonanie planu. Regulamin wewnętrzny jest skrupulatnie przestrzegany. Narady wewnętrzne są opiniodawcze lub informacyjne; zwołuje je bądź dyrektor - i wtedy uczestniczą w nich jedynie kierownicy działów i starsi współpracownicy naukowci, bądź kierownicy działów - i wówczas uczestniczą w nich pracownicy zatrudnieni w tych działach. Nastrój pracy poważny, eliminujący dowolność traktowania przyjętych wobec instytucji zobowiązań.

x

x

x

Jednym z oficjalnych celów mojej podróży do ZSRR było zainicjowanie stosunków naukowych w szerszym zakresie, niż to miało miejsce przed wojną. Przyjęcie, jakiego inicjatywa ta doznała dowodzi, że również koła naukowe radzieckie uznają potrzebę ścisłej współpracy; że leży ona w interesie nie tylko naszej nauki, lecz również w interesie nauki radzieckiej. Występując z tą inicjatywą, daliśmy dowód, że hasło przyjaźni i kolaboracji ze Związkiem Radzieckim nie jest dla nas pustym frazesem, lecz że pragniemy je zrealizować również na odcinku nauki.

Inicjatywa nasza została przyjęta i z faktu tego wynikają pewne konsekwencje. Przede wszystkim wobec naszej nauki, która, aby mogła odpowiadać tym warunkom, jakie są niezbędne dla realizacji faktycznej współpracy, musi reprezentować w niej czynnik równorzędny.

Uczonych radzieckich interesują sprawy organizacyjne naszej nauki, zakłady, muzea, nasze metody badawcze oraz nasze osiągnięcia w tych dziedzinach; wysuwano również postulat wzajemnego uczestnictwa w pracach badawczych laboratoryjnych i terenowych, wreszcie - potrzebę wspólnego wyjaśniania zagadnień mających znaczenie podstawowe, n.p. dla geologii i prehistorii Czwartorzędu. Według zgodnej opinii, zapoczątkowaniem ściślejszych stosunków byłby udział przedstawicieli nauki polskiej i radzieckiej w zjazdach lokalnych. Ze swej strony za-

pewnie, że najbliższy ogólnopolski zjazd, poświęcony jednej z dziedzin przez mnie reprezentowanych, da nam okazję do skierowania do uczonych radzieckich odpowiedniego zaproszenia.

Zatem, już w najbliższym czasie, bo wiosną lub w lecie roku przyszłego, nasza inicjatywa współpracy z nauką radziecką znajdzie swój konkretny wyraz. Tymczasem nic nie wskazuje na to, ażeby plan przeprowadzenia niezbędnych reform struktury naszego aparatu naukowego istniał, a nawet - ażeby potrzeba ich oraz potrzeby materialne naszej nauki były przez powołane czynniki należycie u nas doceniane. Straty i zniszczenia wojenne mogą usprawiedliwiać wiele niedomagań, ale nie usprawiedliwią naszego zacofania w dziedzinie organizacji nauki, a przede wszystkim braku koncepcji i planu przebudowy naszego aparatu naukowego.

Niewątpliwie akcja zmierzająca do zreformowania organizacji pracy naukowo-badawczej oraz uświęconych tradycją instytucyj naukowych, jak Uniwersytet oraz Akademia, nie będzie wśród pewnej części przedstawicieli naszego świata nauki popularna, zwłaszcza wśród profesorów. Nie powinno to jednak stanowić istotnej przeszkody w podjęciu tej akcji, bo przeprowadzenie jej leży w interesie nauki, w interesie szerokich mas naszego społeczeństwa i państwa. Nie jest to sprawa nowa. W okresie przedwojennym, ostrego kryzysu również na odcinku nauki, nie mogła być rozwiązana; obecnie jednak ma wszelkie dane po temu, aby być uznana za jedną z pierwszych pozycji w ogólnym planie przebudowy naszego życia gospodarczego, społecznego i państwowego.

Biorąc pod uwagę organizacyjne i materialne możliwości rozwoju nauki radzieckiej oraz wysoki poziom wymagań stawianych pracownikom naukowym, można przyjąć za pewnik, że już w najbliższej przyszłości nauka radziecka zajmie, ze względu na rozmiary i wartość jej wkładu, jedno z miejsc przodujących w nauce międzynarodowej. Postęp nauki zależy, m.in. od współzawodnictwa: w skali narodowej - pomiędzy uczonymi pracującymi w danej gałęzi wiedzy; w skali międzynarodowej - pomiędzy osiągnięciami w różnych lub tylko niektórych dziedzinach nauki, uprawianych przez poszczególne narody i państwa. Jeżeli w Polsce Odrodzonej potrzeby nauki nie znajdą zrozumienia i nie będą zaspokojone w dziedzinie materialnej - odpowiednio do naszych możliwości faktycznych - w dziedzinie zaś organizacyjnej - zgodnie z wytycznymi gruntownie przemyślanego i konsekwentnego planu - nauka polska nie będzie mogła w sposób skuteczny uczestniczyć w tym współ-

zawodnictwie. Dotychczas stała u nas wysiłkiem i poświęceniem osobistym oddanych jej jednostek, w czasach jednak, które idą, to już nie wystarcza, na to rachować nie można i nie należy.

Sprawami organizacji nauki oraz muzealnictwa naszego interesuję się oddawna, co znalazło swój wyraz w odpowiednich publikacjach. Ostatnio, na konieczność planowego uregulowania tych spraw wskazałem w memoriale opracowanym w połowie lutego r.b. Rzeczony memoriał został przekazany Ob. Premierowi, Wiceministrowi Bieńkowskiemu, Wiceministrowi Kruczkowskiemu i Wiceministrowi Bermanowi. Obecnie, korzystając z okazji sprawozdania z wyników podróży mojej do Związku Radzieckiego, uważam za niezbędne zakończyć je konkretnymi wnioskami, które, według mojej znajomości zagadnienia, czynią zadość nie tylko aktualnym potrzebom organizacyjnym naszej nauki, lecz zarazem stwarzają obiektywne przesłanki dla jej rozwoju w najbliższej przyszłości.

x

x

x

1/ Jest konieczne definitywne rozstrzygnięcie kwestji podstawowej, z jakim resortem - Oświaty, czy Kultury i Sztuki, winny być związane sprawy organizacyjne nauki? Jeżeli, zgodnie z tradycją - z resortem Oświaty, wówczas tego rodzaju muzea jak archeologiczne, etnograficzne, a nawet krajoznawcze /względnie regionalne/, winny znaleźć się w resorcie Oświaty.

Interes nauki wymaga, aby jej instytucje i jej sprawy organizacyjne były ześrodkowane w jednym ministerstwie.

Niejednolitość w traktowaniu tych spraw uwidacznia się na odcinku muzealnym. Naprzykład: Państwowe Muzeum Archeologiczne, które, podobnie jak Państwowe Muzeum Zoologiczne, zostało powołane do życia na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, jako zakład naukowo-badawczy, organizacyjnie należy do Ministerstwa Kultury i Sztuki, wbrew zresztą art. 1 wyżej wspomnianego rozporządzenia /które dotąd obowiązuje/, Państwowe zaś Muzeum Zoologiczne - do Ministerstwa Oświaty.

Inne Muzea archeologiczne, jak Akademii Umiejętności w Krakowie i Wielkopolskie w Poznaniu są również placówkami naukowo-badawczymi, podobnie jak główne muzea etnograficzne, i powinny, wraz z innymi muzeami naukowymi, mającymi zadania badawcze, być organizacyjnie związane z jednym ministerstwem.

W celu utrzymania niezbędnej jednolitości i ciągłości polityki muzealnej, również sprawy muzeów krajoznawczych /regionalnych/ winny być ześrodkowane w tym samym ministerstwie.

W danym wypadku nie chodzi o muzea wogóle, tylko o muzea mające bezpośredni związek z oryginalną działalnością naukową - przyrodnicze, archeologiczne, etnograficzne i wielodziałowe-regionalne /krajoznawcze/. Z natury bowiem rzeczy są to ważne placówki naukowe, w licznych wypadkach badawcze, ze stałym personelem, składającym się z pracowników, niekiedy o wysokich kwalifikacjach naukowych. Słusznym jest przeto, ażeby to kryterium było decydujące o przynależności tych muzeów do tego mi-

nisterstwa, w którym całokształt spraw nauki będzie ześrodkowany.

2/ Podtrzymuję w całej rozciągłości swój postulat /wyrażony i uzasadniony w wyżej cytowanym memoriale z 16.II.1945r./ o konieczności ustanowienia Podsekretariatu Stanu dla spraw nauki, Jest to minimum tego, co należałoby uczynić w naszych obecnych warunkach dla zapewnienia nauce należnej jej pozycji w państwie. Znacznie lepszym rozwiązaniem sprawy byłoby ustanowienie tego rodzaju Podsekretariatu w Prezydium Rady Ministrów.

3/ Już przed wojną dawał się odczuwać dotkliwie poważny niedobór sił naukowych. Obecnie, na skutek poniesionych strat, jest on tym dotkliwszy. Pod tym względem najbliższa przyszłość zapowiada się jeszcze gorzej, gdyż młodzież studiująca na uniwersytetach obiera sobie zawody praktyczne. W tych warunkach konieczna jest koncentracja istniejących sił naukowych, nie zaś rozpraszenie ich. W związku z tym należałoby zdecydować, co jest lepsze: czy mniejsza liczba dobrze i na wysokim poziomie pracujących uniwersytetów, czy też większa ich liczba, z siłami mniejszej wartości naukowej i pedagogicznej oraz z poważnymi lukami w obsadzie katedr. Według mnie, liczba istniejących uniwersytetów winna być zredukowana do 4: warszawskiego, łódzkiego, krakowskiego i poznańskiego. Umożliwiłoby to przeprowadzenie selekcji sił profesorskich i podniesienie stanu organizacyjnego tych uniwersytetów.

4/ Niezbędna jest reforma statutu organizacyjnego uniwersytetów: a/ wyodrębnienie kształcenia zawodowego, które winno być skoncentrowane w Wyższych szkołach zawodowych /studia medyczne, prawnicze, farmaceutyczne, weterynarii/; b/ uznanie uniwersytetów za uczelnie kształcące w naukach teoretycznych; c/ ograniczenie do faktycznych potrzeb poszczególnych zakładów obowiązku prowadzenia prac badawczych.

5/ Konieczność reformy statutu Akademii Umiejętności, która uczyniłaby z niej instytucję żywą, aktywnie przyczyniającą się do postępu badań naukowych, podniesienia poziomu i wydajności oryginalnej produkcji naukowej w Polsce. Niewątpliwie przez długi czas jeszcze nie stać nas będzie na powołanie do życia szeregu specjalnych instytutów badawczych pozauniwersyteckich. Lecz już nawet w obecnych warunkach potrzebie tej możemy zadość uczynić, tworząc w ramach zreorganizowanej Akademii Umiejętności szereg tego rodzaju zakładów. Wchodziłyby one w skład następujących wydziałów: nauk matematyczno-fizycznych, chemii, nauk biologicznych, nauk geologiczno-geograficznych, historii i filozofii, ekonomii i prawa, literatury i języka.

Dzięki tej reformie Akademii, nastąpiłaby niezbędna koncentracja sił fachowych i środków materialnych, umożliwiająca podjęcie planowej działalności naukowej w skali dotychczas u nas nieznannej. Niektóre z istniejących instytucji naukowych, zwłaszcza państwowych, jak n.p. wymienione powyżej Muzeum Zoologiczne i Archeologiczne, Instytut biologii doświadczalnej im. M. Nenckiego i in., mogłyby i powinny wejść w skład zakładów zreformowanej Akademii Umiejętności. Charakter społeczny Akademii winien być utrzymany. Organizacyjnie Akademia Umiejętności byłaby związana z Prezydium Rady Ministrów.

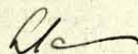
6/ Ani brak ludzi ani brak środków materialnych nie pozwala nam nie tylko na rozbudowanie, ale nawet na utrzymanie przedwojennego stanu rzeczy w dziedzinie muzealnictwa. Radosna twórczość w tej dziedzinie /mówię wyłącznie o muzeach typu powyżej wymienionego/ może wydać jak najfatalniejsze skutki z punktu widzenia interesu naukowego. Potrzebny jest realny plan na dziś i rozwojowy, na najbliższą przyszłość. Podstawowym warunkiem stworzenia mocnych podstaw dla rozwoju przyszłości naszego muzealnictwa jest stworzenie ograniczonej liczby centralnych muzeów, które dzięki doborowi pracowników, swemu wyposażeniu i poziomowi działalności, byłyby zarazem szkołami nowych sił muzealnych /muzeologów, konserwatorów terenowych, preparatorów,

grafików i fotografów muzealnych i t.p./.

Sieć muzeów prowincjonalnych winna być opracowana z największą ostrożnością, z doskonałą i wszechstronną znajomością zagadnienia. W sieci te przede wszystkim uwzględnione być winny miasta będące siedzibami wyższych zakładów naukowych. Na trzecim planie /na pierwszym - muzea centralne/ winny znaleźć się muzea regionalne /krajoznawcze/, opracowanie sieci których przedstawia problem specjalny. W warunkach obecnych, jestem za hierarchią muzeów i poruczeniem muzeom wyższego stopnia organizacyjnego fachowej opieki nad muzeami /i działami w muzeach typu regionalnego/ niższego stopnia organizacyjnego.

7/ Potrzeba jest stworzenia specjalnego aparatu dla prowadzenia spraw dotyczących organizacji współpracy i stosunków naukowych z zagranicą. Są to sprawy pierwszorzędnej wagi, niestety, dotychczas u nas niedoceniane należycie.

8/ Nauce naszej brak jest nie tylko ludzi, ale i pieniędzy. Wobec ~~xxxxxxxxxxxx~~ ogromu zniszczenia kraju trudno myśleć o wydatnym zwiększeniu dotacji na cele nauki. Niech ci, którzy nie zawsze w sposób godziwy zdobywają pieniądze i przepijają je, przyczynią się przynajmniej do poprawy sytuacji materialnej naszej nauki. Rozwój nauki, to podniesienie ogólnego poziomu kultury społeczeństwa, a w konsekwencji - moralności społecznej i zmniejszenia nalogu pijaństwa. Z tych względów proponuję obłożenie każdego litra spirytusu sprzedawanego dla celów konsumcyjnych, dodatkową dopłatą w wysokości 5 zł. od jednego litra, co winno dać ponad 250 milionów zł. rocznie na cele naukowe.



/Ludwik Sawicki/

Warszawa, dnia 13 listopada 1945 roku.